

Twórzmy rezerваты i powiększajmy istniejące

Czasy dla ochrony przyrody są mało sprzyjające, i nie chodzi bynajmniej o to, że pojawił się trend zdejmowania reżimu ochronnego z jakiegoś cennego przyrodniczo miejsca (sprawa Świętokrzyskiego Parku Narodowego). Dobre czasy, a te miały miejsce choćby w latach 90. XX wieku, minęły bezpowrotnie. Dlatego dzisiaj liczy się każdy hektar, każdy skrawek przyrody wzięty pod ochronę.

Znamy wiele przykładów starań powołania do życia rezerwatów nie mających finału. A to np. odrzucony projekt rezerwatu „Reliktowa Puszcza Karpacka” czy choćby od wielu lat proponowany rezerwat leśny „Suchy Obycz” (oba w obszarze projektowanego Turnickiego PN), bieszczadzki „Las Bukowy pod Obnogą” (bój o niego toczy Inicjatywa Dzikie Karpaty), czy choćby przywoływane w tym wydaniu działania naukowców dla powołania we Wrocławiu rezerwatu na dawnych polach irygacyjnych. Takich miejsc jest więcej. Są też i takie rezerваты, które śmiało można powiększyć, tak jak rezerwat Madohora w Beskidzie Małym, [opisywany w tym wydaniu przez Monikę Stasiak](#).

Dlaczego rezerваты nie powstają, wszak ich istnienie przynosi społeczeństwu różnorodne korzyści? Otóż, niestety, zawsze mamy do czynienia z czyimiś interesami, albo gospodarki leśnej, albo różnego rodzaju biznesu prywatnego czy państwowego, zakusami samorządów itp. Symptomatyczna od lat jest też, delikatnie określając, zachowawczość służb ochrony przyrody, które powinny być w pierwszym szeregu inicjowania tego rodzaju działań.

Każdy hektar ochronionej Ziemi się liczy. Wspierajmy działania tworzenia nowych rezerwatów i ich powiększania, pomimo trudności na jakie niewątpliwie będziemy napotykać. Każdy skrawek ochronionej Ziemi na znaczenie.

Wszystkiego dzikiego.

Grzegorz Bożek